

## **Wstęp**

Obchodząc święto śś. Cyryla i Metodego – Patronów Europy, warto odpowiedzieć na pytanie, na ile pozostajemy wierni chrześcijańskiej wierze. Modląc się w intencji Ojczyzny, każdego 14- tego dnia miesiąca, przywołujemy ofiarność i poświęcenie bł. ks. Józefa Stanka, pallotyna, jednego z kapelanów Armii Krajowej. Podziękujemy Bogu za naszą Ojczyznę, zwłaszcza za tych, którzy poświęcili swe życie w walce za niepodległość. Prośmy, by przykład ludzi poświęcających wszystko dla umiłowanej Ojczyzny pobudzał nas do budowania solidarnych więzi na rzecz dobra naszego kraju i wszystkich jego obywateli.

## **Kazanie**

Św. Jan Paweł II pisał : „Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i do Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udręki”. Dnia 13 VI 1999 r. katalog błogosławionych męczenników powiększony został przez Jana Pawła II o grono 108. polskich męczenników z czasu II wojny światowej, wśród nich był ks. Józef Stanek, pallotyn. W homilii św. Papież powiedział: „Błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: Uwierzcie, że Bóg jest miłością! Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! Niech ta nadzieja wyda w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie!” W liście apostolskim Tertio millenio adveniente św. Jan Paweł II zachęcał : „W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby nieznani żołnierze wielkiej Bożej sprawy. Ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele”. Ks. Józef Stanek posługiwał w Ołtarzewie. Wybuch powstania zastał go w Śródmieściu, gdzie odbywały się tajne komplety akademickie. Został kapelanem powstańczym przy kaplicy ss. Franciszkanek Rodziny Maryi. Pracował bez wytchnienia: odprawiał Msze św., spowiadał, rannym udzielał sakramentu namaszczenia chorych, odwiedzał szpitale powstańcze i ludzi

chroniących się w piwnicach. Służąc Bogu, powiązał Jego moc z głęboką miłością do Ojczyzny. Edward Materski, późniejszy biskup radomski, tak charakteryzował postawę ks. Józefa: „Budował gorliwością i pragnieniem dotarcia do wszystkich, którzy potrzebowali kapłana. Cechowała go odwaga połączona z roztropnością. Kazania ks. Józefa Stanka były przepojone wiarą i miłością do ojczyzny. Podnosiły na duchu słuchających”. W jednym z nich ks. Józef mówił: „ Śmierć dotyka swą nieubłaganą dłońią każdego człowieka. Tylko wybrańcy umierają młodo i właśnie wy nimi jesteście. Rzuciliście swoje młode życie między pożary, przed lufy czołgów, a twierdzą wam będzie każdy próg. Nie lękajcie się, bo jednak wasze będzie zwycięstwo, ale nie narodzi się ono tu. Jesteśmy Termopilami Warszawy. Po naszych ciałach z tamtego brzegu przyjdzie wolność”. Powstanie warszawskie dogasało. Padały kolejne reduty powstańcze. Z agonią i kapitulacją Czerniakowa złączyła się nierozzerwalnie śmierć bł. ks. Józefa Stanka. Niemcy demonstracyjnie prowadzili go jak złoczyńcę. Szarpali za sutannę, naśmiewali się, wznosili szydercze okrzyki, obrzucali obelgami i wulgarnymi słowami, znęcali się nad nim, zabiegali mu drogę, popychali i pięściami bili go po twarzy, dążąc do upokorzenia i załamania psychicznego duchownego. Karna kompania wykrzykiwała swoje hitlerowskie credo słowami: „Ci są najgorsi! Ci w czarnych kieckach! To są diabły”! Jeden z żołnierzy ze Zgrupowania „Radosław”, wspominał: „ Wszelkie obelgi i szykanowanie znosił z wielką godnością i postawą żołnierza i kapłana. Esesmani każą mu zdjąć białą - czerwoną opaskę. Odmawia”. Ks. Józefowi oprawcy wybrali specjalny rodzaj śmierci. Zbliżając się powoli do miejsca egzekucji, kreślił ręką znak krzyża, w kierunku spędzonych i przechodzących w tym miejscu żołnierzy – powstańców i ludność cywilną z zajętych posesji domów. Był to znak pożegnania i rozstania – symbol wiary i zwycięstwa. W pamięci odzywały się słowa, które kilka dni wcześniej skierował do zebranych w czasie Mszy św. polowej: „Kochani, musimy umierać... Ale skoro pojmiecie nieodwołalność tego faktu, odleci was strach i ogarnie spokój. Śmierć

dotyka swą nieubłaganą dłonią każdego człowieka". Oprawcy zerwali z ks. Józefa stułę kapłańską, z którą nie rozstawał się przez 54 dni walk. Stojąc pod szubienicą był – poprzez wyciągnięte ręce – jakby „łącznikiem” między Bogiem i tymi, którym służył. Na oczach esesmanów oraz zgromadzonych żołnierzy i ludności cywilnej został zamordowany bohaterski kapłan, ks. Józef Stanek, składając w ofierze na ołtarzu Ojczyzny swe młode kapłańskie życie. Szafot z wiszącym ciałem kapłana, stał się miejscem uświęconym, stał się jakby polskim ołtarzem. Przez swoje męczeństwo, bł. sługa Józef wyraził tych wszystkich, znanych i nieznanych żołnierzy – powstańców, którym służył i pomagał w powstaniu. Jednym przypominają o tym do czego zdolny jest człowiek ukształtowany na wierze w Chrystusa, dla innych są ciągłym wyrzutem sumienia, o których pamięć wciąż żyje, dzięki ich poświęceniu, odwadze i heroizmowi, który złożyli na ołtarzu umęczonej i wykrwawionej Ojczyzny. Pamięć o nich nigdy nie zginie! Bo póki Rzeczpospolita Polska trwa – bohaterskie ich czyny – pozostaną i trwać będą w następnych pokoleniach.

*O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm*

